

Tak wygląda codzienna, trudna praca kontrolerów ruchu drogowego Komendy Miejskiej i Powiatowej MO w Tarnowie. Funkcjonariusz służby ruchu drogowego sprawdza dokumenty kierowcy oraz stan techniczny zatrzymanego samochodu. To on i jego koledzy czuwają nad naszym bezpieczeństwem na drogach i ulicach naszego miasta
Tekst: Ryś
Fot.: Janko

Pomoc i współpraca

— str. 2

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆

NAKLAD 7.000 egz.



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 4 (175)

Tarnów

25 stycznia 1968 r.

Cena 50 gr

3 lutego o godz. 21

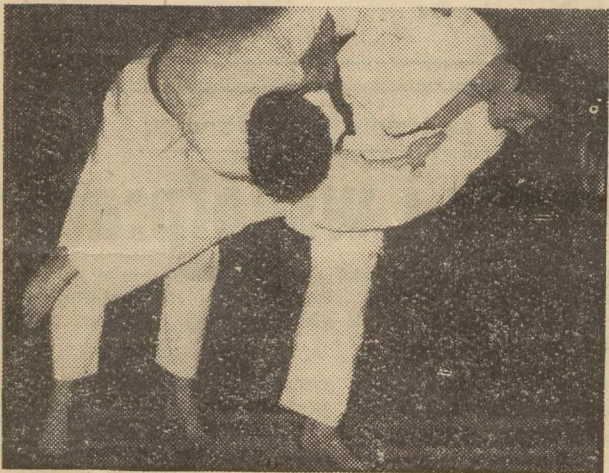
Trwa kampania sprawozdawcza

Bal u aktorów

Doskonale zapowiada się „Bal u aktorów” — przebojowa zabawa karnawałowa. W programie przewidziano wiele atrakcji, a między innymi występy artystyczne. Zapewniona doborowa orkiestra oraz obfity i smakowity bufet. Bal odbędzie się w dniu 3 lutego, a jego początek o godz. 21.

Zaproszenia do nabycia w administracji Teatru. Radzimy się pospieszyć.

rys



Jan Rzepa — jeden z najbardziej utalentowanych zawodników MKS-MDK Tarnów rzuca przeciwnika na matę.
Fot. L. Röhrenschef

W trosce o Kowalskiego

Główne problemy: place i mieszkania

Z zadowoleniem możemy stwierdzić, iż adaptacja młodych w przedsiębiorstwie ma charakter coraz to bardziej właściwy i wzbogaca się o nowe formy pracy.

W trzech zakładach naszego przedsiębiorstwa, a mianowicie w Badawczym, SOWI i Zakładzie Pomiarów i Automatyki odbyły się spotkania ze stażystami zorganizowane z inicjatywy kierownictwa tych zakładów i działających tam kół ZMS. W spotkaniach wzięli udział kierownicy poszczególnych zakładów, przedstawiciele zakładowych organizacji politycznych i społecznych oraz stażysci — absolwenci szkół zawodowych, techników i studiów wyższych.

O wypowiedzi oceniające wartość i potrzebę kontynuacji tych spotkań zwróciliśmy się do kierowników zakładów, w których spotkania te już się odbyły.

Mgr inż. Stefan KUPIEC — kierownik Zakładu Badawczego.

— Narada — uważam — była bardzo pożyteczna dla samych stażystów, jak i dla kierownictwa. Możemy skonfrontować swoje poglądy i ocenić wspólnie faktyczną wartość stażu. Dla przykładu: staż (Ciąg dalszy na str. 2)

Dyskutują związkowcy Zakładu Chloru I

Do omawiania wyników ubiegłorocznej działalności przystąpiły rady oddziałowe organizacji związkowej tarnowskiego kombinatu chemicznego. Na zebraniach ich członkowie dzielą się uwagami związanymi z codzienną pracą i zgłaszają liczne wnioski. Oto jeden przykład:

Wiele zagadnień nurtuje 386-osobową załogę Zakładu Chloru I, której przewodniczy EUGENIUSZ PYRCHLA.

Remontowcom wydziału Billitera dużo kłopotu przysparza przestarzała aparatura, w jaką wyposażony jest warsztat. Muszą ją często naprawiać i we własnym zakresie wykonywać części urządzeń kwalifikujące się do wymiany. Robią je bez sporządzania dokumentacji, bo doskonale znają maszynę, na której pracują od kilkunastu lat... Jednak kierownictwo warsztatu zdaje sobie sprawę, że w ciągu najbliższych lat część tych starych pracowników musi odejść na emeryturę. Ich miejsce zajmą młodzi. Starsi fachowcy starają się przekazać im jak najwięcej praktycznych wiadomości i wychować ich na samodzielnych członków załogi.

Z dużym zainteresowaniem i niecierpliwością załoga warsztatu obserwuje tempo prac przy wznoszeniu nowych pomieszczeń na szatnię i jadalnię. Firma „Montochem” rozpoczęła budowę obiektu socjalnego w jesieni ubiegłego

roku. Brak materiałów spowodował przerwę w budowie. Mimo wszystko remontowcy liczą, że w miesiącach letnich br. nowy budynek przekazany zostanie im do użytku i wtedy skończą się dotychczasowe kłopoty. W miarę możliwości pomagają firmowcom w budowie i zobowiązali się sami wykonać urządzenia wewnętrzne obiektu.

Obok problemów natury poważniejszej, mechaników Billitera dręczą

również sprawy na pozór błahe. Np. od pół roku w magazynie nie mogą otrzymać nakrętek M-6 i zmuszeni są robić je sami, tracąc cenny czas. Poza tym, przy ciężkiej pracy, jaką wykonują, niszczą im się szybko ubrania robocze i nie wystarczają na przewidziany okres.

Natomiast pracownicy wapna II uważają, że powinni otrzymywać dodatek pieniężny za szkodliwe warunki pracy; osoby dojeżdżające do pracy autobusami MPK narzekają, że na trasie Tarnów-Kaprowo kursuje za małą ilość wozów. Nie wszyscy są zadowoleni z przystanków i często idą pieszo do brzozy (Ciąg dalszy na str. 2)

Przed IV Zjazdem ZMS

Warszawa w dniach 29, 30 i 31 stycznia br. gościć będzie ponad 600 delegatów uczestniczących w IV Zjeździe Związku Młodzieży Socjalistycznej.

W obradach Tarnów i powiat tarnowski reprezentować będzie 4 delegatów: tow. Jan WOLNY — przewodniczący ZP ZMS, Adolf PROSOWICZ — przewodniczący ZK ZMS, Julia CIOMBOR i Barbara PLEWA.

Tow. A. Prosiowicz reprezentować będzie najliczniejszą w Tarnowskim organizację ZMS, liczącą 2 823 członków zrzeszonych w 95 kołach.

Organizacja nasza pochwalić się może wieloma osiągnięciami, jak np. akcja „Sygnał”, która cieszyła się dużym zainteresowaniem, fundowanie książeczek mieszkaniowych dla sierot, utworzenie

zakładowego banku krwi, podejmowanie zobowiązań i prowadzenie prac w czynnie społecznym itp. Wiele uwagi poświęca upowszechnianiu wśród członków kultury fizycznej i sportu.

Kilkumiesięczna dyskusja poprzedzająca to niezwykle ważne wydarzenie dostarczyła wielu cennych obserwacji i wniosków do dalszej pracy.

Wszystkie uwagi i propozycje wysunięte w dyskusjach przedjazdowych dadzą gwarancję, że korzystając tak, jak dotychczas z zaufania, jakim darzy organizację ZMS partia, pracując pod jej ideowym kierownictwem potrafią lepiej i skuteczniej rozwiązywać zadania kształtujące postawę i osobowość młodego pokolenia.

(Sj)

ki w Zjednoczeniu w zakresie rozwoju ruchu honorowego krwiodawstwa. ZOS-owcy tego kombinatu realizowali pożyteczne czyny społeczne, jak np. pomagali

Np. Zakłady dysponują małą liczbą instruktorów PS. Nie najlepiej jest z propagandą wizualną w samym kombinacie. Służba PI w porównaniu z innymi forma-

ZOS na cenzurowanym

przy budowie stadionu LA oraz założyli linię telefoniczną we wsi Siekierczyna. W Tarnowie praca społeczno-wychowawcza jest prowadzona wspólnie z organizacją partyjną. Dużą rolę w tej dziedzinie spełnia własny samochód propagandowy, biorący nawet udział w różnych akcjach na terenie miasta i powiatu.

— Panie naczelniku czy oznacza to, że nie zauważa pan niedociągnięć w pracy sztabu ZOS?

— Nic podobnego! Występują pewne mankamenty.

cjami tego typu w ZPA pozostaje nieco w tyle. Chociaż byłbym niesprawiedliwy, gdybym twierdził, że tak jest nadal. Obecnie służba PI poważnie potraktowała swą pracę i osiąga wyniki na miarę kombinatu. Muszę pochwalić tygodnik „TA” za ciekawe i ciekawe przedstawianie problematyki ZOS-owskiej. Nie za wiele spotyka się za to artykułów w „Biuletynie Informacyjnym” i „Przeglądzie PS”. Ale z tym wiąże się sprawa korespondentów.

(Ciąg dalszy na str. 2)

To ciekawe

KLISZE DO PRZEMYSŁOWYCH PRZESWIETLIEN

Warszawskie Zakłady Fotochemiczne „Foton” podjęły produkcję własnego pomysłu błony zwojowej służącej do radiograficznej kontroli złączy spawanych. Błona uczulona jest na promieniowanie X i gamma, dzięki czemu może być stosowana do najpowszechniej używanych w przemyśle defektoskopów rentgenowskich i izotopowych. Klisze produkowane są w ilościach do folii ołowianej i otoczone koszulką ochronną z dwuwarstwowego papieru impregnowanego.

SZALUNKI Z WODODOPNYCH PŁYT

Racjonalizatorzy z Fabryki Sklejek w Białymstoku wpadli na pomysł wykorzystania odpadów powstających przy produkcji płyt wiórowych do wytwarzania specjalnych form szalunkowych używanych w budownictwie. Nowe formy szalunkowe wykonane są z (Ciąg dalszy na str. 2)

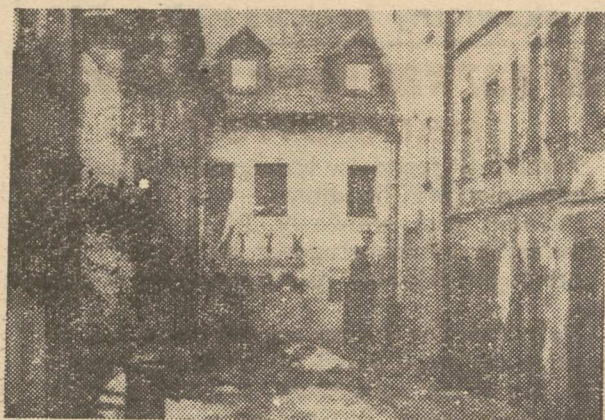
Listy do redakcji

Ostatnio coraz częściej zdarzają się przypadki nieregularnego kursowania autobusów linii „9”, szczególnie w godzinach między 6.30 a 7.00. Narażeni jesteśmy na denerwujące wyczekiwanie, obawę spóźnienia się do pracy.

Autobusy linii „1” i „9” dojeżdżają do przystanku nr 4 z reguły są już przepakowane. A właśnie w tym rejonie oddano niedawno dwa nowe bloki mieszkalne — trzeci przy ulicy Ochronek jest już w budowie. Można poprawić tę sytuację przesuując przystanek początkowy linii nr „15” z przystanku nr 5 na 4.

W godzinach szczytu lub na stałe proponowałbym wprowadzić autobusy relacji Rzędzin — Kaprowo przez ulicę Dzierżyńskiego.

Adam Kluz
prac. ZA Tarnów



To zdjęcie nie jest najlepszą wizytówką dla Domu Wycieczkowego Tarnowskiego Oddziału PTTK. Zwały brudnego śniegu, rozsypane śmieci, ruiny i odrapane tynki domów nie są zbyt dobrą reklamą dla naszego miasta. Najwyższy czas, aby tą sprawą zajęły się odpowiednie władze miejskie.

Tekst: Ryś
Fot.: Janko

W trosce o Kowalskiego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Życi Zakładu Badawczego uważają, iż staż powinien być bardziej konkretny, to znaczy powinien dotyczyć jednego wydziału czy zakładu, gdzie stażysta ma potem pracować, a nie obejmować swym programem całego przedsiębiorstwa. Twierdzą, iż nadmiar wrażeń i wiadomości aplikowanych w krótkim stosunkowo okresie powoduje raczej chaos. Na pewno jest w tym wiele racji.

Ja mam inną trochę koncepcję stażu dla chemika. Uważam, że powinien on staż rozpoczynać od laboratorium badawczego, gdzie prowadziłby pracę nad wybranym zagadnieniem któregoś z wydziałów produkcyjnych, co jednocześnie wymagałoby dość dokładnego zapoznania się z technologią tego wydziału.

Sądzę, iż staż w ten sposób pojęty przyniósłby większe korzyści zarówno stażystom, jak i przedsiębiorstwu. Oczywiście uwagi te dotyczą przede wszystkim absolwentów uczelni wyższych i techników. Uczniowie PST na staż nie narzekają i przebieg jego uważam raczej za prawidłowy.

Mgr inż. KAZIMIERZ DUBIEL — kierownik SOWI

— Popieram w pełni potrzebę zorganizowania takich spotkań. Powinny się one odbywać stale w jakichś rozsądnych odstępach czasu, powiedzmy co kwartał. Stażysty mają wiele problemów różnego gatunku i różnej wagi. Problemy te nie są bardzo istotne wymykają się uwadze kierownictwa zarówno technicznego, jak i polityczno-społecznego. Oprócz problemów zawodowych, stażysty borykają się z trudnościami bytowymi. Np. wielu z nich uważa za zbyt niskie wynagrodzenie stażysty.

Mgr inż. JAN MACEK — z-ca kierownika Z-du Pomiarów i Automatyki.

— Spotkanie było interesujące. Jakkolwiek zarówno my, jak i stażysty nie byliśmy najlepiej do tego spotkania przygotowani. Można to przypisać tremie, gdyż spotkanie takie odbywało się po raz pierwszy. Mamy jednak nadzieję, że bliższa znajomość, jaką zawarliśmy właśnie na tym spotkaniu ułatwi kontakty stażystów z kierownictwem.

Stażystów gnębi sprawa mieszkań. Szczególnie dużo kłopotów mają ci, którzy mieszkają na kwaterach prywatnych. Łączy się to bowiem z dość dużą odpłatnością, co przy zarobkach stażysty stanowi problem niebagatelny. Doradziłyśmy im korzystanie z budownictwa spółdzielczego. Ogólnie trzeba stwierdzić, że warunki socjalno-bytowe mają duży wpływ na przebieg adaptacji młodych w miejscu pracy.

Dziękujemy za wypowiedzi. Sądzimy, że spotkania takie odbędą się i w innych zakładach naszego przedsiębiorstwa. Suma doświadczeń i wniosków wynikających z tych spotkań przyczyni się do właściwszego przebiegu poszczególnych stażów, a „Kowalskiemu” da świadomość, że rzeczywiście nie jest sam.

Rozmawiał: SAJ

ZOS na cenzurowanym

(Ciąg dalszy ze str. 1)

— No, właśnie, może coś na ten temat...

— Hm, należałoby tu podać jakąś receptę. Korespondentów trzeba po prostu szukać wśród załogi. Należy im stworzyć właściwy klimat działania, podsuwać tematy, a tych jest mnóstwo. Muszą to być nie „zawodowcy”, ale amatorzy emocjonalnie zaangażowani w sprawę ludowej obronności kraju.

— Ostatnie pytanie: jak należy ocenić udział drużyn świerszkowskich w ćwiczeniach resortowych

w Jaworznie i jaką lokalną, nieoficjalnie oczywiście, można za ubiegły rok przyznać ZOS-owi w ZPA?

— Wyniki w Jaworznie zadowolają, ale mogły one być jeszcze lepsze. Pragnę tu wyróżnić drużyny służb: ochrony porządku, ratownictwa technicznego i medycyny sanitarniej. Pomijając oficjalną ocenę, ZOS tarnowski „Azotów” stawiam na drugim miejscu za Oświęcimem, chociaż ten kombinat stać i na pierwszą lokatę. To samo mogę powiedzieć o służbie PI.

Rozmawiał: Zyk

Trwa kampania

(Ciąg dalszy ze str. 1)

my głównej Zakładu Chłodu; chcieliby również dojechać się jakiegoś zadania na przystanku Kapro, bo obecnie stojąc nie raz po kilkadziesiąt minut na mrozie i deszczu marną i narażeni są na przeziębienie.

Ludzie starsi, którzy wkrótce odejdą z Zakładów, kierują pod adresem organizacji związkowej postulat, aby czynio-

ne były starania o przyznanie emerytom deputatu węglowego. Kobiety — pracownice fizyczne — wyrażają niezadowolenie z powodu nieotrzymywania wynagrodzenia za dni, w których są nieobecne w pracy z powodu sprawowania opieki nad dziećmi.

O problemach innych rad oddziałowych pisać będziemy w kolejnych numerach naszej gazety.

(r)

To ciekawe

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wodoodpornej płyty, której brzegi zostały uzbrojone w metalowe listwy. Trwale i nie wchłaniające wody formy mogą być używane wielokrotnie, zaś wlewane w nie betony otrzymują bardzo gładką i estetyczną powierzchnię.

„PRZECENA”
ELEKTROPOMPEK

Każda z budowanych obecnie w kraju obrabia-

rek wyposażona jest w elektropompkę wyprodukowaną w Brzeskiej Fabryce Silników Elektrycznych. Ostatnio fabryka ta zastosowała zamiast tradycyjnych — lekkie odlewy wykonywane pod ciśnieniem. Taka „kułaczka odchudzająca” elektropompek przyniosła zmniejszenie kosztów jednego urządzenia o połowę, duże oszczędności materiału i znaczne obniżenie pracochłonności.

Śladem naszych interwencji

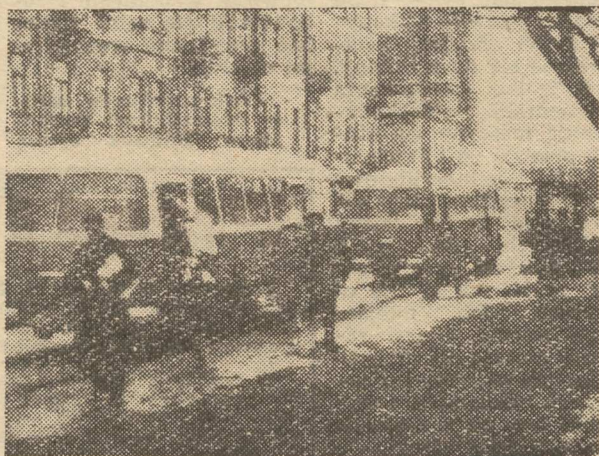
Zmiany w godzinach otwarcia

Mieszkańcy osiedla przyzakładowego niejednokrotnie zwracali uwagę na nieprawidłowe godziny otwarcia niektórych sklepów w Świerczkowie. Pisali o tym do naszej gazety, a my kierowaliśmy te uwagi do Wydziału Handlu Miejskiej Rady Narodowej.

Biorąc pod uwagę wszystkie postulaty, Wydział Handlu poinformował nas, że zmieniono godziny otwarcia sklepu nr 16

MHD branży pasmanteryjno-galanteryjnej, który będzie obecnie czynny w godzinach od 10 do 18.

Uregulowanie godzin otwarcia sklepu mięsnego nastąpi dopiero po otwarciu stoiska mięsnego w nowym pawilonie handlowym przy ulicy Zawadzkiego. Wtedy dopiero będzie można je tak zróżnicować, aby odpowiadały potrzebom konsumentów mieszkających na osiedlu.



Na przystanku autobusowym przy ul. Krakowskiej i Dworcowej liczni pasażerowie narzekają na brak wiaty, oraz na zbyt wąskie przejście przy jezdni, na skutek czego niszczy się niedawno założone zieleńce.

Tekst: Ryś

Fot.: Janko

W niezgodzie z paragrafem

Zatrzymany w bramie

Pracownik Zakładu PCW Stanisław D. wychodząc po nocnej zmianie z Zakładów przez bramę nr 5, został zatrzymany przez pracownika straży przemysłowej, który przeprowadził u niego rewizję. Po otwarciu teczki znaleziono wykonaną w Zakładach żelazną zasuwę do zamykania drzwi. Pracownik ten został ukarany.

Antena pod deskami

Dnia 12 stycznia o godz. 7.50 Edward K. — pracownik wydziału energetyczno-wodnego wyjeżdżał samochodem poza teren Zakładów do celu wykonania zlecenia przez kierownictwo wydziału pracy. Bez wiedzy kierowcy ukrył pod deskami przewożonymi w samochodzie owiniętą w szmaty antenę telewizyjną, którą w czasie rewizji znalazł pracownik straży przemysłowej. Sprawca został zatrzymany i ukarany.

Ośmieszyl strażnika

Bogumił K. — pracownik Zakładu Samochodowego, wjeżdżając na teren Zakładów, zatrzymał się w bramie, gdzie obserwował jak dokonywano rewizji w samochodzie jego kolegi. Wysiadł z samochodu i publicznie ośmieszyl pracownika straży przemysłowej, gdy ten wykonywał czynności służbowe. Kierowca ten został ukarany.

(Sj)

O gnomie, parkowych ciemnościach i ślizgawicy

Tegoroczna zima ciągle płata nam figle. Widocznie na niej wzoruje się jakiś złośliwy gnom, który w pewne dni już o godzinie 15 przekręca kontakt i lampy w parku oraz wokół Domu Dziecka „wspomagając” światło dzienne, nie potrzebujące wtedy takiej pomocy. Za to rankiem przed godz. 6 ciemno w tych miejscach choć oko wykol. Przepraszam, zawsze oświetlona jest jedna boczna alejka parku, którą mało kto chodzi... Jest również i tak, że lampy świecą nieraz cały dzień.

Z jednej strony niezasadniona oszczędność, a z drugiej niepotrzebna rozrzutność. Ukrywający się pod ludzką postacią gnom musi rozumieć, że wczesnym rankiem podążając przez park pracownicy Domu Dziecka, już od godziny 6 ciągną rodziców z pociechami, zaś po szóstej alejki parkowe napelniają się robotnikami kombinatu. Idą dzieci. Te z reguły nie patrzą co napotykają pod nogami, zwłaszcza że wtedy jest ciemno. Widziałem przebiegających się rodziców z dziećmi na rękach.

Cieszyliśmy się, gdy pewnego ranka ujrzelismy tonący w świetłach Dom Dziecka. Lampy jarzeniowe umożliwiały dojście do żłobka i przedszkola. Radość była krótka. Ciemności egipskie zapanały znów. Nikt nie pomyślał także o posypaniu piaskiem dróg prowadzących do Domu Dziecka. Przed drzwiami tej placówki potworzyły się kałuże wody. Nie pomagały nawet położone deski.

Jechałem niedawno o godzinie 6 rano do pracy autobusem MPK. Do mostu na rzece Białej można było swobodnie przejechać. Tuż za mostem całą jezdnię pokrywała powłoka lodowa. Kierowca momentalnie zwolnił. Nie posypano wcześniej jezdni solą, po odwilży powstała ślizgawica. Nie posypano jej później piachem. To samo można było spotkać na placu autobusowym obok OZR. Szczęście, że obyło się bez wypadku. Następnego dnia zauważyłem idących rano z przystanku kolejowego do pracy ludzi środkiem ulicy Topolowej. Tamtędy było wygodniej niż śliskim chodnikiem.

Przykłady można mnożyć. Zdarzają się one i na terenie kombinatu. Np. droga prowadząca do centrali telefonicznej. Pług odśnieżający nie przejeżdża tam nigdy. Raz tylko tej zimy posypano ją żużlem. Nikt nie myśli o wykonaniu chodnika. Droga jeżdżą samochody i między nimi lawirują przechodzący ludzie. Brak oświetlenia. Wieczorem lub rano można łatwo przewrócić się na „lodowych górkach” lub wpaść w kałużę wody.

Wydaje się, że należy dbać nie tylko o neuralgiczne miejsca w kombinacie i takie same ulice w dzielnicy, ale też o peryferyjne drogi, park, otoczenie Domu Dziecka itp.

MALKONTENT

„Azoty” — sąsiadom zza Dunajca

Pomoc i współpraca

O sukcesach i to nawet na skalę europejską podtarnowskiej Wytwórni Podkładów Strunobetonowych w Bogumiłowicach pisaliśmy już niejednokrotnie raz na naszych łamach.

Założa tego jednego z pracujących pomysłu wentylniejszych przedsiębiorstw lacji tegoż samego stano-przemysłowych w regionie pomyślnie zakończyła wiska pracy. Wiele urządzeń wycofanych z „Azotów” przekazano sąsiadom z za Dunajca. Tamtejsza wytwórnia korzysta często z zapasów służby zaopatrzenia ZA. W ZBACH bogumiłowiczanie przeprowadzali próby zastosowania palnika plazmowego. Kierownictwo WPS za naszym pośrednictwem składa gorące podziękowania dyr. mgr inż. St. Opałce za całokształt pomocy kombinatu, która pozwoliła osiągnąć sąsiedniemu zakładowi tak poważne sukcesy produkcyjne. Specjalny list przesłany do naszej redakcji wyróżnia także następujących pracowników „Azotów”: mgr inż. Wiesława Palke, Lecha Trzaskalskiego, Edwarda Gierka, Grzegorza Jaworskiego, Tadeusza Rzeźnikiewicza, inż. Kazimierza Kuligę i Leona Kowalczyka oraz Józefa Kuldankę, Jana Piechnika i Antoniego Dzierwę. Ich wysiłek oraz wiedza i doświadczenie pozwoliły rozwiązać problemy, które nie znajdywały nawet odpowiedniego odbicia w pracowniach wyższych uczelni i zakładów badawczych.

Miło nam donieść, że wydatnej pomocy udzielała „Bogumiłowicom” tarnowskie „Azoty”. Przy pomocy specjalistów kombinatu rozwiązano w wytwórni sprawę zasilania w wodę oraz jej uzdatnienia. Koncepcja świerczkowskiej pozwoliła zlikwidować zagrożenia bhp-owskie przy stanowisku odpalania. Aktualnie inżynierowie obu zakładów o-

(Zyk)



SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Jak powszechnie wiadomo, ciężkie wypadki w młodości (znam to, ach znam) jak np. chodzenie pod górke do szkoły, dźwiganie teczki lub tornistra, trudy spożycia zbyt obfitego drugiego śniadania są przyczyną wielu rozmaitych kompleksów, a niemożność ich (kompleksów) rozładowania wywołuje frustrację.

Starając się więc młodzieżowcy w najrozmaitszy sposób rozładować te kompleksy z rozmaitym zresztą skutkiem. Niedawno np. grupa młodzieńców w wieku od 16 do 18 lat, stanowiący na chodniku niemal *vis a vis* bramy Zakładów raczyła się obficie płynem z butelki, na której naklejona była czerwona kartka. Przechodzący starsi ludzie, pełni zrozumienia i wyrozumienia dla psychicznych komplikacji młodzieńców omijali ich skrzętnie nie zwracając nawet uwagi (i chyba słusznie?) na nieduwzmaczne i dość soczyste uwagi pod swoim adresem.

Gdy już pod wpływem owego napoju kompleksy zostały całkowicie rozła-

dowane i młodzieńcy pozbyli się zahamowań i nieśmiałości, ruszyli gremialnie do kawiarni OZR na piwko czyli utrwalacz. Tamże zostali obstruszeni szybko i grzecznie, co dobrze świadczy o znajomości teorii podświadomości, jak również psychiki młodzieży wśród kelnerów. Chłopcy całkowicie już wolni od urazów demonstrowali wszem i wobec swoje uzdolnienia lingwistyczne, sypiąc sprawnie i bogato łaciną. O ich społecznej postawie świadczyły też mocno krytyczne uwagi, jakich nie szczędzili sąsiadom bez różnicy na płeć i wiek.

Moja zrozumiała duma z zaradności młodych i delikatności oraz wyrozumiałości starszych nie znalazła, niestety, uznania u dziadzia. Prawił nie o rozładowaniu zahamowań, lecz o braku hamulców, nie o takcie, wrażliwości i wyrozumienia starszych, lecz o chowaniu głowy w piasek, a wprost tchówkową tolerancję kelnera określił słowem występki. Ale przeszedłem nad tym do porządku dziennego. Dziadzio ma takie niedzisiejsze poglądy. A jakie jest Pańskie zdanie — zapytuje

Z poważaniem
Wacuś

WYSTĘP SĄDOWY

Kiedy przed osiemnastą Karol wszedł do „Stylowej”, sala była już zapelniona. Na szczęście przy końcu sali dostrzegł jedyny wolny stolik, przy którym usiadł. Po kilkunastu minutach zaczął się denerwować. Krystyna, zawsze taka punktualna, wyraźnie się dziś spóźnia. Około 18.30 do stolika podeszły dwaj mężczyźni z prośbą, czy mogą się przysiąść. Jednego znał nawet z zakładów, dlatego zgodził się, tym bardziej że nadzieja na spotkanie z dziewczyną zniknęła.

Znajomy wciągnął Karola do ogólnej rozmowy na temat aktualnych zdarzeń politycznych. Po ich skomentowaniu zaczęto rozmawiać o kobietach. Podstawą do „dyskusji” stało się opowiadanie Jerzego, znajomego Karola, o przeżyciach na ostatnich wczasach w Międzyzdrojach. Z relacji Jerzego wynikało, iż w ciągu dwu tygodni miał „poderwać” aż sześć „bombowych kocia-ków”, z których cztery były młodymi dziewczynkami. W rewanżu obaj pozostali chwalili się sobie również swymi sukcesami u „płci pięknej”, w czasie ostatnich wakacji.

Tak wdzięczny temat wymagał kontynuowania dyskusji.

Występ Teatru Muzycznego

Kierownictwo DK zaprosiło na jedno przedstawienie zespół krakowskiego Teatru Muzycznego, który zaprezentuje komediofarę muzyczną w trzech aktach pt. „Wszystkiemu winne sardynki”. Wykonawcami będą znani artyści Operetki Krakowskiej: I. Borowicka, M. Pacyńska, J. Żelobowski, Z. Kaniewski, A. Pągowski, A. Wola. Kierownictwo muzyczne przedstawienia spoczywa w rękach J. Borowickiego.

Zapraszamy więc 28 stycznia, w niedzielę, do auli Technikum Chemicznego na godzinę 18. Bilety do nabycia w sekretariacie DK.

(kt)

MĘSKIE ROZMOWY

W tej sytuacji Karolowi męska ambicja nie pozwalała zostać w tyle. Uraczył więc zebranych barwnym i rojącym się od pikantnych szczegółów opowiadaniem na temat pewnej brunetki, żony inżyniera, kobiety o nieprzeciętnej temperamencie, która niemal codziennie w czasie, gdy mąż był w pracy dawała mu przekonujące dowody swych uczuć.

W ferworze wymieniania nawet nazw ulicy, przy której kochająca przyjaciółka miała mieszkać. Nie zauważył, że w miarę opowiadania, trzeci uczestnik dyskusji Adam S. bladł coraz bardziej, by po paru minutach niespodziewanie pożegnać się z kompanami. Ten dysonans spowodował, że Karol i Jerzy posiedzieli jeszcze chwilę i również wyszli.

Dwa tygodnie później do Sądu Powiatowego wpłynął akt oskarżenia Władysława S. — żony Adama, przeciwko Karolowi o zniesławienie jej wobec męża i Jerzego w restauracji „Stylowa”. W piśmie do Sądu p. Władysława twierdziła, że opowiadanie Karola doprowadziło do poważnego i groźnego rozwodem rozdziewku w jej małżeństwie z inżynierem Adamem S., a ponieważ nieprawdą jest, by kiedykolwiek mąż zdradzał, czuje się pokrzywdzona i prosi o przykryde ukaranie oszczercy.

Na rozprawie doszło do konfrontacji Karola z Władysławem, w czasie której wyjaśnił on, że z Władysławem nie go nigdy nie łączyło, a jego opowiadanie dotyczyło zupełnie innej osoby, której nazwiska ze zrozumiałych względów wymienić nie będzie.

Przesłuchani jako świadkowie, Jerzy i Adam S., zgodni nie stwierdzili, że Karol istotnie nie wymieniał nazwiska swej znajomej, ale pewne szczegóły mogły wskazywać, iż była nią Władysława. Przy okazji musieli również powiedzieć, w jakich okolicznościach Karol zaczął czynić zwierzenia. W tej sytuacji Sąd uniewinnił Karola z zarzutu zniesławienia.

Gniew Władysławy zwrócił się teraz przeciw mężowi, który „zamiast siedzieć w domu, chodzi po kawiarniach i naraża ją na ośmieszenie”.

Od najdawniejszych czasów rozmowy o kobietach cieszyły się zawsze dużym powodzeniem w męskim gronie. Dlatego też poglądy, że tylko panie zajmują się problematyką „kto, z kim, i gdzie”, jest niezupełnie prawdziwe. Przy czym wie-

lu mężczyzn dla podkreślenia męskości sugestywnie fantazjuje na temat swych podbojów w damskim świecie. Rozmowy takie są nieszkodliwymi, choć nie przynoszą chwały mężczyznom, bajdurzeniem dopóki nie wymienia się nazwisk lub jakichś charakterystycznych cech rzekomych amantek.

W tym bowiem przypadku wyrządza się często wymienianym kobietom poważną i niezasłużoną krzywdę moralną.

A przecież kraj nasz posiada bardzo stare, rycerskie tradycje traktowania kobiet. To są dobre tradycje. Bądź więc rycerski.

OBSERWATOR

Spotkania na widowni

Ciążenie tarnowskiego teatru w stronę scenicznych adaptacji dzieł literackich stało się już metodą. Co prawda od adaptacji nie stroni żaden teatr w Polsce, ale też nikt nie stosuje tej zasady tak często. „Konrad Wallenrod” jest jednak wydarzeniem przekraczającym dotychczasowe premiery oparte na adaptacji. Sądziłmy, że będzie to przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Tymczasem 65 premiera w tarnowskim teatrze stała się jedną z najlepszych w ostatnim okresie.

Zasługa w tym Mieczysława Kotlarczyka autora adaptacji, zasłużonego kierownika Teatru Rapsodycznego, rozmiłowanego w słowie i w nim szukającego dramatycznego wyrazu.

Naczelną rolę spełnia narracja, co prawda udrmatyzowana, ale przecież czterech narratorów to już mówi samo za siebie. Kotlarczyk zastosował i tutaj trafna, ale niecodzienną metodę — dwaj narratorzy są równocześnie postaciami dramatu, postaciami krańcowymi. Chodzi tu o Wajdelotę i Komtura.

W sumie oglądamy interesujący spektakl mający w sobie pierwiastki greckiego teatru i dramatu Brechta.

Reżyser Marian Szczerski, wykładowca krakowskiej Wyższej Szkoły Teatralnej poprowadził sztukę niesłuchanie konsekwentnie. Kultura jego warsztatu wyeliminowała patos i uduziwienia, o które przecież nie było trudno. Przede wszystkim jednak zachwyca recytacja. Po grubych błędach „Wesela”, rozczarowanie jest przyjemne i zaskakujące. Z wyjątkiem prologu Wajdeloty, sposób podawania wiersza jest dobry, miejscami doskonały, a zwłaszcza trzygłosowe wykonanie strofy „Skąd Litwini wracali”.

Konsekwencja reżysera wyraża się w bardzo wyrównanym aktorstwie.

Proponujemy

Na sobotę i niedzielę

Gratką nie lada dla smakoszy będzie film „Moderato cantabile” wyświetlony w w dniu 27 bm. w „Krakusie”, jako film studyjny. Fabuła tego obrazu jest nader wątpliwa — młoda kobieta znudzona bogatym mężem, szuka wielkiej, jedynej miłości, a nawet przez chwilę zdaje się, że tę miłość znalazła. Okazuje się jednak, że uczucie, które obydwójce wzięli za miłość, zbyt jest chłodne i umiarkowane (moderato) — pozostaje więc jeszcze jedno rozczarowanie. Jest to naturalnie strasznie jak najbardziej zubożające ten niezwykle, pełen swoistego poetyckiego klimatu obraz. Za rolę w tym filmie kreowano Jeanne Moreau na pierwszą gwiazdę francuskiej kinematografii.

Miłośnikom dobrej rozrywki polecam „Kopeiuszka w podrzasku” — kryminał reżyserowany przez Andre Cayette'a. Nie jest to wprawdzie Cayette ze swej znakomitej serii sądowej, film jest zrobiony wyraźnie ze względów komercyjnych, ale cechuje go solidny warsztat, a dodatkową ozdobą jest wzięczna Dany Carrel.

Również godne są polecenia dwa dramaty produkcji USA — „Człowiek, którego już nie ma” oraz „Między liniami ringu”. W „Człowieku...” można podziwiać znakomite aktorstwo jednego z najbardziej popularnych artystów amerykańskich, zmarłego już Gary Coopera.

Tym razem miłą niespodzianką sprawiła swoim abonentom telewizja. Jest więc w sobotę o 21.20 sprawozdanie z Mistrzostw Europy w Jeździe Figurowej na Łódzie z Vesteras. Bogaty jest program niedzielny. Nawet ludzie obojętni dla sportu o-

bejrzą z ciekawością Turniej Trzech Skoczni w Szczyrku o godz. 12, oraz Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na Łódzie. Głównym programem będzie „Parada parodystów”, w której wystąpią: A. Bychowski, J. Swirtun, J. Gałązka, B. Gromnicki, J. Świąć i inni.

Książkę, jaką proponowałbym przeczytać w tym tygodniu, to „Dziś i jutro”. Film, mimo że bardzo dobrze zrobiony, mocno spłyca problematykę tego dzieła. Jeżeli film jest swego rodzaju westernem wojennym, w którym refleksje brzmią śmiesznie i naiwnie, to w powieści o zasadniczej wartości decyduje głębsza tkanka. Dylemat zagrożenia podstawowych wartości humanistycznych, jakie pociąga za sobą najbardziej nawet słuszną wojna.

DORADCA

PROGRAM TELEWIZYJNY

NIEDZIELA: 9.20 Program dnia, 9.25 Kurs rolniczy, 10.00 Przypomniamy, radzimy 10.15 Dla młodych widzów: „Sport i zabawa” (z Berlina), 10.45 „Maruderzy” film (Uciekinier), 11.10 PKF, 11.20 „Ich dwoje” — film bułg. 11.35 Wiadomości Dziennika, 11.45 „Radar” — wojskowy magazyn filmowy, 12.00 Turniej Trzech Skoczni. Sprawozdanie ze Szczyrku, 14.00 Poranek muzyczny Wielkiej Orkiestry Symf. PR i TV 14.40 „Przemiany” 15.05 Telewizyjny teatr lalek — „Mocny Bartek” 16.00 Mistrzostwa Europy w Jeździe Figurowej na Łódzie. Sprawozdanie z Vesteras, 18.00 „Akeja nr 833” — (Ludzie i zdarzenia”), 18.15 Film — „Piosenki z albumu”, 18.40 Felieton literacki, 18.55 „Zbrodnia lorda Artura Savilla” — film TVP z cyklu „Opowieści niezwykle”, 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik 20.05 „Parada parodystów” (Bychowski, J. Swirtun, J. Gałązka, B. Gromnicki, J. Świąć), 20.55 „Fort się broni” — film fab. USA, 22.15 „Niedziela sportowa”.

Przed festiwalami chemików

Zarząd Główny ZZCh przystąpił już do prac przygotowawczych związanych z organizacją krajowych festiwali kulturalnych. Piąty z kolei Festiwal Piosenki i Muzyki Chemików zostanie przeprowadzony na innych niż dotąd warunkach. Mianowicie: zarządy okręgowe urządzają na swym terenie przeglądy środowiskowe w okresie obchodów Dnia Chemika, z których to wytypuje się najlepsze zespoły oraz solistów. Zapewni to imprezie wyższy poziom artystyczny wykonawców. O organizację finału festiwalu ubiegają się Ostrołęka i Tomaszów.

III Festiwal Zespołów Regionalnych i Kapel Ludowych Chemii odbędzie się w Kotlinie Kłodzkiej, a dokładnie w miejscowościach tego uroczego zakątka kraju, jak Polanica, Duszniki Zdrój, Bardo Śląskie, Szczytna Śląska. Finały obu festiwali odbędą się w jesieni br.

(zkr)

KONKURS FILMOWY

Dla placówek kulturalno-oświatowych resortu ogłoszony został konkurs na upowszechnienie filmu oświatowego. Do imprezy, której patronuje Zarząd Główny ZZCh, zgłoszono również kino „Wiedza” z Domu Kultury „Azotów”. Ostateczne wyniki tego współzawodnictwa znane będą dopiero w maju br. Na ten miesiąc przewidziano koniec konkursu.

NIEDŁUGO DĄSINGI KLUBOWE

Powstały dwa miesiące temu z inicjatywy W. Grygla i W. Bąka zespół „małej estrady”, już w początkach lutego br. zaprezentuje się byłym klubom „Przyjaźń”. Młodzi amatorzy pracują nad tekstami satyrycznymi, uaktualniając je o środowiskowe realia. Melodie do utworów wokalnych komponuje W. Grygiel. Po występie w każdy czwartek, sobotę i niedzielę będzie można potańczyć w klubie przy muzyce tego właśnie zespołu.

Kalejdoskop kulturalny

POMAGAJĄ WIEJSKIM ORKIESTROM

W Ciekówicach, przy Ochotniczej Strazie Pożarnej i w Wojniczu przy spółdzielni „Meblo-Artyzm”, działają amatorskie orkiestry dęte. Zespoły te nawiązały kontakty ze świeżczkowskim DK. Członkowie zakładowej orkiestry dętej przekazali obu zespołom nie używane już czapki i pulpit.

OCENA KLUBU „PRZYJAŹŃ”

Rada Kultury podczas ostatniego posiedzenia omówiła najbliższe plany ZDK oraz podjęła decyzję o opracowaniu własnego regulaminu. Nadto postanowiono, iż w początkach lutego br. na kolejnym zebraniu przeanalizuje się pracę klubu „Przyjaźń”.

(Kyz)

Postać tytułowa w ujęciu Andrzeja Wróny jest skomplikowana i pełna wewnętrznych sprzeczności. Walter — Konrad to przemiana człowieka, który własne szczęście poświęca dla ratowania Ojczyzny. Andrzej Wróna doskonale radzi sobie z tak trudną i złożoną postacią. Stara się przekonać widza swoim zaangażowaniem i oszczędnością środków. Brak mu co prawda swobody, pewne sceny, chociażby pożegnania w II akcie, są zbyt sztuczne, ale mimo tego zdobywa sympatię widowni. Jest interesu-

Wallenrod rapsodyczny

Wrażenie wywołuje Irmina Babińska jako Aldona. Gest i słowo są tutaj efektem przemysłu, zbudowana rola kobiety jest na wskroś prawdziwa zarówno wtedy, gdy nie rozumie drogi obranej przez Waltera, jak i wówczas, gdy każe Konradowi odrzucić nadzieję osobistego szczęścia. Oczywiście klasą dla siebie jest Józefina Werner, zawsze jednakoowo urzekająca.

Marian Garlicki przedstawił dekorację nieco „kosmiczną”, ale mimo to dobrze związaną z akcją.

S. ANDRZEJEWSKI

GOZIEKIEFY

REPERTUAR
TARNOWSKICH KIN

27 — 29 I — „Między li-
nami ringu” prod. USA
30 I — 1 II „Wojenka,
wojenka” — prod. rum.-
franc..

„MARZENIE”

27—31 I — „Kopciuszek w
potrzasku” — prod. franc.-
wiosk.

„KRAKUS”

27 I „Moderato Canta-
bile” —prod. franc. (film
studyjny)
28—30 I — „Człowiek,
którego już nie ma” —
prod. USA
31 I — „Juanna Gallo” —
prod. mek.

REPERTUAR TEATRU IM.
L. SOLSKIEGO
w Tarnowie

27 I — godz. 15.00 — Kon-
rad Wallenrod”
godz. 18.30 — „Wesele”

28 I — godz. 18.30 „Wese-
le”

29 I — godz. 15.30 — „We-
sele”

30 i 31 I — godz. 16.00 —
„Konrad Wallenrod”

2 II — godz. 15.30 — „We-
sele”

3 II — godz. 10.30 — „We-
sele”

4 II — godz. 15.30 — „We-
sele”

IMPREZY ARTYSTYCZNO-
ROZRYWKOWE

28 I — aula Techn. Chem.
Komediofarsa w 3 ak-
tach pt. „Wszystkiemu
winne sardynki”

28 I i 3. II — godz. 12.00
— sala muz. DK — Prze-
gląd filmów krajoznaw-
czych i społeczno-wycho-
wawczych dla dzieci i mło-
dzieży.

27, 31 I i 3 II — godz. 18.00
— Klub „Kapro” — Mło-
dzieżowe wieczorki tanecz-
ne. Gra zespołu „K-5”.

31 I — godz. 18.00 — Ho-
tel ZA — Konkurs tury-
styczny pod hasłem „Cu-
dze chwalicie — swego nie
znacie”. W części artystycz-
nej recital piosenkarski
Barbary Wąsik.

4 II — godz. 10.30 — sala
teatr. DK — Popis dzieci z
Ogniska Muzycznego przy
ZDK.

ODCZYTY

28 I — godz. 11 — Dom
Kultury „Tamel” — sala
klubowa z cyklu: Wybrane
zagadnienia światopoglado-
we prelekcja mgr A. Guen-
thera pt. „Kościoł katolicki,
a świat współczesny”.

Z notatnika Oldboy'a

Sport elitarny?

Pisałem swego czasu, a
raczej proponowałem za-
łożenie sekcji narciar-
skiej przy ZKS „Unia”
powołując się na dobre w
tej dziedzinie tradycje w
naszym mieście — dział
ności onegdaj takich sek-
cji w Tarnovii i Metalu.

Niestety popelnilem w
samym felietonie pomył-
kę pisząc, że w tej chwili
nie ma takiej sekcji w
Tarnowie. Usprawiedli-
wia mnie jednak faktowi-
cie anonimowa działal-
ność narciarzy, jak rów-
nież ich całkowicie spo-
łeczny status, gdyż orga-
nizacja ta nie ma wcia-
wie żadnej pomocy i o-
piera się tylko na silnej
woli koleżanów tak
charakterystycznego dla
tej dziedziny sportu. Jest
to więc raczej grupa en-
tuzjastów połączona wię-
zią nieformalną. Nie
mają narciarze nie tyl-
ko subwencji pienięż-
nych, ale nawet in-
struktorów. Grupa ta
skupiająca najbardziej
zapalonych miłośników
narciarskich, którzy na
pewno dokonują niejed-
nych wyrzeczeń, aby u-
zupełnić kosztowny
sprzęt, jest więc, bo w
tych warunkach nie może
być inaczej, elitarna.

W razie, gdyby je-
den z tarnowskich klu-
bów przyciągnął narcia-
rzy i wysupał co nieco

SPORT

Sylwetka sportowca

Ponad 30 lat w „Tarnovii”



6-krotna mistrzyni okręgu
krakowskiego, 5 rakietka Pol-
ski — to wizytówka sportowa
wiecznie młodej, uśmiechnię-
tej Marii Krawczyk. Zapewne
wielu sympatyków sportu pa-
mięta tę charakterystyczną
sylwetkę.

Niewielu jest sportowców
tak przywiązanych do jednego
klubu, jak pani Maria, bo-

wiem w „Tarnovii” działa już
ponad 30 lat. Wraz z klubem
przeżywała jego dobre i złe
czasy. Z rozrównieniem wspo-
mina początki swej kariery,
kiedy przed wojną jako mło-
da dziewczynka zakochała się
w tenisie. Marzyła skrycie, by
stać się kiedyś sa korcie, do-
stać swoją rakietę. Wiadomo,
że wtedy tenis uprawiali tylko
nieliczni.

Wreszcie marzenia te urze-
czywiściły się. W 1938 r. ja-
ko młodzianka tenisistka „Tar-
novii” zdobyła mistrzostwo
naszego miasta. Wybuch woj-
ny przerwał na kilka lat jej
sportowe życie. Po wyzwoleniu
natychmiast wznawia treni-
ngi i należy do ścisłej czło-
wki tenisistek województwa.
Tytuł mistrzyni okręgu zdo-
była kolejno 6 razy.

U szczytu swej kariery zo-
stała powołana do kadry na-
rodowej. Największym jej
sportowym sukcesem było za-
jęcie na międzynarodowych
mistrzostwach Polski w Sopo-
cie 5 miejsca. W tym czasie
wygrywała z wieloma słynny-
mi polskimi raketami, jak
choćby z Popławską i Rudaw-
ską. Uczestniczyła w wielu
międzynarodowych spotka-
niach zdobywając cenne punk-
ty.

Pięściarze „Metalu”-mistrzami
okręgu

W związku ze zmianą regulaminu Polskiego
Związku Bokserskiego, dotyczącego rozgrywek o
wejście do II ligi, z okręgu krakowskiego zosta-
ją dopuszczone drużyny wytypowane przez Okrę-
gowy Związek Bokserski.

OZB Kraków wytypo-
wał trzy zespoły z woje-
wództwa, które musiały
stoczyć trójmecze, bowiem
tylko dwa zespoły mogą
walczyć o wejście do II
ligi z Okręgu.

Drużynami tymi były:
„Metal” Tarnów, „Victo-
ria” Jaworzno i „Góral”
Żywiec. Ponieważ pięściar-
ze „Górala” nie stawili
się w Oświęcimiu celem
rozegrania meczu — odby-
ło się tylko jedno spotka-
nie pomiędzy „Metalem”
a „Victorią” Jaworzno. Po
zaciętych walkach stoja-

cych na wysokim pozio-
mie, zwycięstwo odnieśli
tarnowianie w stosunku
10:8 zdobywając tytuł mi-
strza okręgu krakowskie-
go i kwalifikując się do
rozgrywek o wejście do II
ligi. W meczu tym zwycię-
żyli: Gawlik, Żydacek,
Ciurka, Tarża i Maternow-
ski.

Pięściarze „Metalu” udo-
wnili jeszcze raz, że są
najlepszym zespołem w
województwie. Rozgrywki
o wejście do II ligi rozpo-
czynają się 4 lutego br.

Życzyć więc należy sym-
patycznemu tarnowskiemu
zespołowi zdobycia upra-
gnionego awansu.

(Sj)

ROZRYWKI
MYŚLEWE

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. kosmonauta ra-
dziecki, 5. miasto we Francji
(Burgundia), 8. płaszcz roboczy,
9. miasto w Turcji, 11. podzwrot
nikowe pnące, 13. pierwiastek
M. Curie — Skłodowskiej, 14.
samo opakowanie, 15. okres
czasu, 16. imię żeńskie (zdrob-
niale), 18. może być kobiecy,
20. miasto w Belgii, 22. sztuka

PLEBISCYT NA FINISZU

Plebiscyt sportowy organizowany przez
redakcję „Tarnowskich Azotów” i
PKKFiT w Tarnowie „Wybieramy 5 naj-
lepszych sportowców ziemi tarnowskiej
1967 roku” wszedł — mówiąc po sporto-
wemu — na ostatnią prostą. Dzisiaj za-
mieszczamy już ostatni kupon konkur-
sowy.

Plebiscyt nasz w br. cieszy się dużym
zainteresowaniem sportowców, działaczy i
Czytelników. Wielu tych, którzy przysłali
już kupony konkursowe zgodnie z regu-
laminem konkursu zamieszczało na ku-
ponach nazwiska sportowców nie figuru-
jących na liście kandydatów. Najczęściej
można było spotkać nazwiska następują-
cych sportowców: Horba, Maternowski,
Schab, Włodarz, Janusz, Rapala.

Mimo bardzo wielu propo-
zycji przejścia do innych klu-
bów, nie zdecydowała się ni-
gdy na zmianę barw klubo-
wych.

Kariere zawodniczą pani
Maria zakończyła stosunkowo
niedawno, bo w 1953 roku.
Jednak z tenisem całkowicie
nie zerwała — została trener-
ką szkółki tenisowej „Tarno-
vii”. Szkółka ta obecnie oto-
czona jest troskliwą opieką
członków zarządu klubu.

Ostatnio Maria Krawczyk zo-
stała honorowym członkiem
Polskiego Związku Tenisowe-
go.

Tej zasłużonej zawodnicze
i trenerce życzymy wie-
lu lat pracy nad szkole-
niem młodych tenisistów Tar-
nowa. (Sj)

Zygmunt Pytko
mistrzem sportu

Czołowy żuźlowiec tar-
nowskiej „Unii”, mistrz
Polski na żużlu w 1967 r.
— ZYGMUNT PYTKO za
dobre wyniki uzyskiwane
na imprezach sportowych
organizowanych w kraju
i za granicą w ostatnich
latach, otrzymał z GKKFiT
odznakę „Mistrz Sportu”.
Gratulujemy. (Sj)

Tak typują:

I sekretarz KZ PZPR
tow. RYSZARD KOZIOŁ

1. Z. Pytko
2. Cz. Mazurek
3. M. Kozioł
4. Z. Prokop
5. J. Gawlik

Sympatyk sportu i dzia-
łacz sportowy ZKS „Unia”
KAROL CHOLEWA

1. Z. Pytko
2. J. Gawlik

Wydaje się nam, że najwyższy czas, by
uchylić rąbka redakcyjnej tajemnicy do-
tyczającej prowadzenia w naszym plebi-
sycie. Jak wykazują wstępne oblicze-
nia, w czołówce znajdują się (nazwiska
podajemy w kolejności alfabetycznej):
Dubiel, Gawlik, Kozioł, Kuczek, Mazurek,
Pytko, Skutnik, Winczura. Nie znaczy to
jednak, że pozostali kandydaci nie mają
już szans. Wszystko może się jeszcze
zmienić już w najbliższych dniach, bo-
wiem znaczna część Czytelników przysła
kupy w ostatnim terminie.

Przypominamy więc, że kupony należy
nadsyłać do środy 31 stycznia — decyduje
data stempla pocztowego.

Rozstrzygnięcie plebiscytu nastąpi w
lutym br.

(Sj)

30 stycznia — zebranie
sprawozdawczo-wyborcze klubu

30 stycznia br. o godz. 17.00 w sali teatralnej Do-
mu Kultury odbędzie się
zebranie sprawozdawczo-
wyborcze ZKS „Unia”
Tarnów. Na porządek
dziennego zebrania złożą się:

sprawozdanie klubu za o-
kres 3 lat, tj. 1965—1967,
sprawozdanie komisji re-
wizyjnej, dyskusja, wybór
nowych władz klubu oraz
podjęcie uchwały.

Zarząd ZKS „Unia” ser-
decznie zaprasza wszyst-
kich zawodników, trene-
rów, instruktorów, dzia-
aczy i sympatyków klubu.
Dyskusja, w której wziąć
udział może każdy, przy-
niesie zapewne wiele cen-
nych rad do jeszcze lepszej

(Sj)

KUPON
konkursowy

Plebiscytu „Tarnow-
skich Azotów” i
PKKFiT w Tarnowie.

Za najlepszych spor-
towców ziemi tarnow-
skiej 1967 roku uwa-
żam:

1.
2.
3.
4.
5.

Nazwisko i imię ...

Adres

Nasi kandydaci

Stanisław Bucki — pi-
łkarz (Unia), Stanisław
Chorabik — żuźlowiec
(Unia), Stanisław Ciurka
— pięściarz (Metal), Ruffin
Dubiel (Ognisko TKKF),
Jerzy Gawlik — pięściarz
(Metal), Władysław Hosaja
— siatkarz (Błękitni), An-
toni Jędrzejowski — cię-

żarówiec (Stal M-7), Mar-
ta Kozioł — siatkarka
(Tarnovia), Adam Kuczek
— szermierz (Unia), Cze-
sław Łacki — strzelec
(LOK), Czesław Mazurek
— piłkarz (Unia), Kazi-
mierz Nowak — lekkoatle-
ta (Unia), Janusz Pyrich
— koszykarz (Tarnovia), Zy-
gmunt Prokop — piłkarz
(Tarnovia), Zygmunt Pyt-
ko — żuźlowiec (Unia), Ro-
man Seyrlhuber — koszy-
karz (Unia), Ryszard
Skutnik — piłkarz ręcz-
ny (MDK), Adam Wenc
— piłkarz (Unia Niedomice),
Hermína Winczura — lek-
koatletka (Unia), Roman
Wyleżek — lekkoatleta
(Tarnovia).

należy nadsyłać pod adresem
redakcji do dnia 31 lutego br.
Wśród Czytelników, któ-
rzy nadesłali prawidłowe roz-
wiązania rozlosujemy bon-
tary wartości 80 złotych.

ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI Z NUMERU
50 (169)

POZIOMO: kawa, ślad, Pa-
tria, Ibadan, melonik, trafika,
Adyga, renoma, zabawa, ka-
toda, Tirana, saldo, elegant,
dragoni, pelisa, ananas, raca,
aria.

PIONOWO: agronom, Alaksa,
święta, Albama, raglan, Hali-
na, Omar, wazy, araba, zamek,
klej, trener, drabina, Iraradi,
amonal, Ania, strawa, odraza.

Za trafne rozwiązanie krzy-
żówki, nagrodę w postaci kom-
pletu filiżanek do kawy otrzy-
muje Tadeusz Tygielski, Tar-
nów, Osiedle Klikowskie.
Po odbiór nagrody prosimy
zgłosić się w redakcji.

Hala sportowa już w budowie

Tarnów otrzyma wreszcie piękną halę sporto-
wo-widowską przy ul. Gumnińskiej.

Budowa hali ukończona ma być w r. 1970, lecz
wykonawca (którym jest Krakowskie Przedsię-
biorstwo Budownictwa Przemysłowego) zobowią-
zał się oddać ją już w połowie 1969 r.

Hala składać się będzie z sali głównej o wymia-
rach 30 x 18 m, sali treningowej 21 x 10,50 m, wi-
downi na 2 tys. miejsc oraz zaplecza (szatnie,
magazyny, pomieszczenia dla instruktorów, sę-
dziów itp.). Widoczność z każdego miejsca będzie
doskonała. Koszt budowy wyniesie ok. 15 mln
złotych.

(Ryś.)

TARNOWSKIE
AZOTY

Organ Samorządu Robot-
niczego Zakładów Azo-
towych im. F. Dzierżyń-
skiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium

ADRES REDAKCJI

Zakłady Azotowe im.
F. Dzierżyńskiego w Tar-
nowie, budynek centrali
telefonicznej, I piętro, tel.
25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA

Zakłady Azotowe im.
F. Dzierżyńskiego.
Numer oddano do skła-
du 19 stycznia 1968 r. Pod-
pisano do druku 24 stycz-
nia 1968 r.
Nakład: 7.000 egz.

DRUK: Rzeszowskie Za-
kłady Graficzne, Rzeszów
ul. 3 Maja 28. N-2